

Dwudziesta pierwsza Godzina

1 do 2 po południu

Druga Godzina konania na Krzyżu. Drugie, trzecie i czwarte Słowo Jezusa

Drugie Słowo na Krzyżu

Moja ukrzyżowana Miłości, podczas gdy modłę się z Tobą, wszechogarniająca siła Twojej Miłości i Twoich boleści koncentruje na Tobie mój wzrok. Ale moje serce pęka, gdy widzę jak bardzo cierpisz. Konasz z Miłości i bólu, a płomienie, które palą Twoje Serce, wybuchają tak wysoko, że mogą zetrzeć Cię na popiół. Miłość zawarta w Tobie jest silniejsza niż sama śmierć i chcąc ją na kogoś przelać, spoglądasz na łotra po Twojej prawej stronie i wyrwasz go piekłu. Swoją łaską dotykasz jego serca i złoczyńca zostaje całkowicie odmieniony. Rozpoznaje Cię, uznaje w Tobie Boga i całkowicie skruszony mówi: „*Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do Królestwa Swego*”. A Ty śpieszysz z odpowiedzią: „*Dzisiaj ze Mną będziesz w Raju*”, czyniąc z niego pierwszy triumf Swojej Miłości.

Ale widzę, że Swoją Miłością, kradniesz serce nie tylko temu łotrowi, ale wielu tych, którzy umierają. Ach, oddajesz im Swoją Krew, Swoją Miłość i Swoje zasługi. Używasz całej Swojej Boskiej pomysłowości i strategii, aby dotknąć ich serc i wszystkie je wykraść dla Siebie. Ale nawet i tutaj Twoja Miłość napotyka na opór! Jak wielu odrzuca Cię, jak wiele jest nieufności, jak wiele desperacji! A Twój ból jest taki, że ponownie zapadasz w milczenie!

O Mój Jezu, zamierzam czynić zadośćuczynienia za tych, którzy odrzucają Boże Miłosierdzie w momencie śmierci. Moja słodka Miłości, wzbudź w każdym nieskończone zaufanie do Ciebie, zwłaszcza u tych, którzy będą w chwili agonii i przez zasługi Twojego Słowa, udziel im światła, siły i pomocy, aby mogli umrzeć świętą śmiercią i pofrunąć z tej ziemi do Nieba. O Jezu, zamknij wszystkie dusze, każdą z nich, w Twoim Najświętszym Ciele, w Twojej Krwi, w Twoich ranach. I w imię zasług tej Najdrogocenniejszej Twojej Krwi nie pozwól, aby zginęła nawet jedna dusza! Swoim głosem i Swoją Krwią wołaj zawsze do każdego: „*Dzisiaj ze Mną będziesz w Raju.*”

Trzecie Słowo na Krzyżu

Mój torturowany, Ukrzyżowany Jezu, Twój ból wzmaga się coraz bardziej. Ach, na tym Krzyżu jesteś prawdziwym Królem Boleści! Pośród tak wielkiego bólu nie umknie Ci żadna dusza; a tak naprawdę to każdemu dajesz Swoje własne Życie. Ale Twoja Miłość widzi Siebie odpychaną, pogardzaną i ignorowaną przez stworzenia, i niezdolna do dotarcia do nich, gwałtownie przybiera i zadaje Ci niewypowiedziane tortury. A pośród tych tortur nieustannie sprawdza, co jeszcze mogłaby dać człowiekowi, i aby go zdobyć sprawia, że mówisz: „*Spójrzcie, O dusze, jak bardzo was kochałem. Jeśli nie chcecie mieć litości dla siebie, miejcie przynajmniej litość dla Mojej Miłości!*”

Tymczasem, spostrzegłszy się, że już nic więcej nie masz im do dania, ponieważ oddałeś im wszystko, kierujesz Twój osłabiony wzrok na Swoją Matkę. Z powodu Twojego bólu, Ona również wygląda bardziej jak umarła, a Miłość, która Ją torturuje jest tak wielka, że odczuwa Ona ukrzyżowanie w takim samym stopniu jak i Ty. Matka i Syn – Wy rozumiecie się nawzajem. Ty dajesz znak zadowolenia i jesteś pocieszony, że możesz oddać stworzeniu Swoją Matkę. A widząc całą Ludzkość w Janie, głosem tak słodkim, aby poruszyć wszystkie serca, mówisz: „*Niewiasto, oto syn Twój.*” a do Jana: „*Oto Matka twoja.*”

Twój głos zstępuje do Jej macierzyńskiego Serca i łącząc się z głosami Twojej Krwi, mówi jeszcze: „*Moja Matko, powierzam Ci wszystkie Moje dzieci. Miej dla nich całą tą Miłość, jaką odczuwasz do Mnie. Niechaj cała Twoja macierzyńska troska i opieka będą dla Moich dzieci. Ty je wszystkie dla Mnie zbawisz.*” Twoja Matka to akceptuje. Tymczasem boleści tak się nasilają, że zmuszają Cię ponownie do milczenia.

O Mój Jezu, chcę czynić zadośćuczynienie za wszystkie zniewagi poczynione wobec Najświętszej Dziewicy, za bluźnierstwa i niewdzięczność tak wielu, którzy nie chcą uznać dobrodziejstw, jakie nam dałeś, dając Ją jako Matkę.

Jak możemy Ci podziękować za tak nieskończone dobrodziejstwo? O Jezu, kierujemy się do Twojego własnego źródła i ofiarujemy Ci Twoją Krew, Twoje rany, nieskończoną Miłość Twojego Serca! O Najświętsza Dziewico, jak bardzo jesteś poruszona, słysząc głos dobrego Jezusa pozostawiającego nam Ciebie jako Matkę!

Dziękujemy Ci, O Błogosławiona Dziewico. I dziękując Ci tak jak na to zasługujesz, składamy Ci podziękowania Twojego Jezusa. Och słodka Mamo, bądź Naszą Matką, sprawuj nad nami opiekę i nie pozwól nigdy urazić Cię nawet w najmniejszym stopniu. Trzymaj nas zawsze przytulonych do Jezusa. Swoimi rękami przywiąż nas do Niego, abyśmy już nigdy nie mogli od Niego uciec. Twoimi własnymi intencjami chcę czynić zadośćuczynienie za wszystkich, za zniewagi wobec Twojego Jezusa i wobec Ciebie, Moja słodka Mamo!

O Mój Jezu, gdy jesteś pogrążony w tak wielkich cierpieniach, jeszcze goręcej błagasz o zbawienie dusz. Ja też nie pozostanę obojętna, jak gołąb chcę pofrunąć do Twoich ran, ucałować je, złagodzić je i pływać w Twojej Krwi, móc powiedzieć razem z Tobą: „**Dusze! Dusze!**” Chcę podtrzymać Twoją przebitą i zbolaną Głowę, aby czynić Ci zadośćuczynienie i prosić Cię o Miłosierdzie, Miłość i wybaczenie dla każdego.

Króluj w moim umyśle, O Jezu, i ulecz go w imię zasług cierni, które przebiły Twoją Głowę i nie pozwól żadnym niepokojom mieć do mnie dostępu. Majestatyczne czoło Mojego Jezusa, całuję cię, skoncentruj wszystkie moje myśli na tym, aby Cię rozpamiętywać i zrozumieć. Najśodsze oczy Mojego Dobra, jakkolwiek jesteście zasnute Krwią, spójrzcie na mnie, spójrzcie na moją nędzę, spójrzcie na moją słabość, spójrzcie na moje biedne serce i sprawcie, abym odczuła wspaniałe błogosławieństwo Twojego Boskiego spojrzenia. Uszy Mojego Jezusa, wprawdzie ogłuszone przez obelgi i bluźnierstwa bezbożnych, ale stale skłonne do słuchania nas – O, proszę, posłuchajcie moich modlitw i nie odrzucajcie moich zadośćuczynień. Tak, O Jezu, posłuchaj wołania Mojego serca, tylko wtedy uspokoi się, gdy zostanie napełnione Twoją Miłością. Najpiękniejsze Oblicze Mojego Jezusa, daj się zobaczyć, ażebym mogła oswobodzić moje serce od każdego i od wszystkiego. Niechaj Twoja piękność nieustannie mnie oczarowuje i powoduje moje stałe zachwycenie się Tobą. Najśodsze usta Mojego Jezusa, przemówcie do mnie, niech Twój głos zawsze we mnie rozbrzmiewa i niech siła Twojego słowa zniszczy wszystko, co nie jest Wolą Boga, wszystko to, co nie jest Miłością.

O Jezu, zarzucam ramiona wokół Twojej szyi, żeby Cię objąć, wyciągnij Ty Swoje, żeby mnie objąć. Proszę, O Moje Dobro, pozwól, żeby to objęcie się Miłości było zawsze tak mocne, żeby ludzka siła nie mogła nas rozłączyć. I gdy będziemy tak objęci, położę moją twarz na Twoim Sercu i wtedy, z zaufaniem, ucałuję Twoje wargi, a Ty dasz mi Twój pocałunek Miłości. Tym samym uczynisz, że mój oddech będzie Twoim najśodszy oddechem, Twoją Miłością, Twoją Wolą, Twoim bólem i całym Twoim Boskim Życiem. Najświętsze ramiona Mojego Jezusa, zawsze silne i niezmiennie w cierpieniu po to, żeby mnie kochać, dajcie mi siłę, niezmiennność i heroizm dla cierpienia z miłości do Niego.

O Jezu, proszę, nie pozwól abym była niestałą w miłości, przeciwnie, daj mi udział w Twojej niezmienności. Rozpalona piersi Mojego Jezusa, daj mi Twoje płomienie. Ty już dłużej nie możesz utrzymać ich w sobie, a moje serce niecierpliwie ich poszukuje poprzez tę Krew i te boleści. To te płomienie Twojej Miłości, O Jezu, najbardziej Cię torturują. O moje Dobro, podziel się nimi ze mną. Czy nie jesteś poruszony do litości dla duszy tak zimnej i biednej w Twoją Miłość? Najświętsze ręce Mojego Jezusa, które stworzyłyście Niebo i ziemię, teraz jesteście zredukowane do niemożliwości poruszania się! O Mój Jezu, kontynuuj Twoje dzieło tworzenia - tworzenia Miłości. Stwórz nowe Życie, Boskie Życie w całej mojej osobie, wypowiedz Twoje słowa nad moim biednym sercem i przemień je całkowicie w Twoje. Najświętsze stopy Mojego Jezusa, nigdy nie pozostawcie mnie samej, pozwólcie mi zawsze biec razem z wami i nie oddalić się od was nawet na krok. Jezu, moją miłością i moimi zadośćuczynieniami pragnę uwolnić Cię od bólu, jaki cierpisz w Swoich Najświętszych stopach.

O Mój Ukrzyżowany Jezu, wielbię Twoją Najcenniejszą Krew. Jedną po drugiej całuję twoje Święte rany, chcę otoczyć je całą moją miłością, moim uwielbieniem i najgorętszym zadośćuczynieniami. Niech Twoja Krew będzie dla wszystkich dusz światłem w ciemności, złagodzeniem cierpień, siłą w słabości,

odpuszczeniem w grzechu, pomocą w pokusach, obroną w niebezpieczeństwach, wspomżeniem w śmierci i skrzydłami przenoszącymi je wszystkie z ziemi do Nieba.

O Jezu, przychodzę do Ciebie i w Twoim Sercu ścielę sobie moje gniazdo i mój dom. Z wnętrza Twego Serca, O Moja słodka Miłości, będę wszystkich przywoływała do Ciebie. A jeřliby ktoś chciał przybliżyć się, żeby Cię zranić, ja odsłonię moją pierś i nie pozwolę mu Ciebie skrzywdzić. Zamknę go w Twoim Sercu, będę mu mówiła o Twojej Miłości i przemienię jego obelgi w miłość.

O Jezu, nie pozwól mi nigdy opuścić Twojego Serca, karm mnie Twoimi płomieniami i daj mi życie Twoim Życiem, abym Cię kochała tak jak Ty Sam pragniesz być kochany.

Czwarte słowo na Krzyżu

Cierpiący Jezu, gdy pozostaję zatopiona, przytulona do Twojego Serca i zliczam Twoje boleści, widzę, że konwulsyjne drżenie przenika całe Twoje Najświętsze Człowieczeństwo. Twoje kończyny drgają, jak gdyby miały się oddzielić jedna od drugiej, i pośród tych konwulsji, spowodowanych okrutnymi skurczami, wołasz głośno: „**Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił?**” Na ten okrzyk wszyscy drżą, ciemność staje się bardziej intensywna, Twoja Mama, skamieniała, pokrywa się białością i mdleje.

Moje Życie! Moje Wszystko! Mój Jezu, cóż ja widzę? Ach, jesteś bliski śmierci i cały ten ból, dotąd Ci tak wierny, wkrótce Cię opuści. A Ty w tym samym czasie, po tak straszliwych cierpieniach, z niezgłębioną boleścią, spostrzegasz, że nie wszystkie dusze są zjednoczone w Tobie. Raczej, widzisz, że wiele będzie zgubionych i czujesz ich bolesne odłączenie, gdy oddzielają się od Twoich kończyn. A Ty, Który musisz również za nich oddać satysfakcję Bożej Sprawiedliwości, odczuwasz śmierć każdego z nich i wszystkie boleści, jakie będą cierpieli w piekle. I wołasz głośno do wszystkich serc: „**Nie opuszczajcie Mnie! Jeśli chcecie więcej cierpień, Ja jestem gotowy, ale nie oddzielajcie się od Mojego Człowieczeństwa. To jest cierpienie nad cierpieniami! To jest śmierć śmierci! Wszystko inne byłoby niczym, jeřlibym nie cierpiał waszego oddzielenia się ode Mnie. O proszę, miejcie litość dla Mojej Krwi, dla Moich ran, dla Mojej śmierci! Ten krzyk do waszych serc będzie rozbrzmiewał w nieskończoność. O proszę, nie opuszczajcie Mnie!**”

Moja Miłości, jak ja cierpię razem z Tobą! Ty konasz. Twoja Najświętsza Głowa opada na Twoją pierś – życie opuszcza Cię.

Moja Miłości, czuję, że sama umieram. Ja również chcę wołać razem z Tobą: „**Dusze, dusze!**” Nie oddzielę się od tego Krzyża, od tych ran, i będę mogła prosić o dusze. A jeřli Ty chcesz, zstąpię do serc stworzeń, otoczę je Twoimi boleściami, aby nie mogły mi uciec. A jeřliby to było możliwe, sama chciałaby ustawić się przed bramą piekła, aby odciągać dusze, które mają tam pójść i kierować je do Twojego Serca. Ty konasz i pozostajesz cichy, a ja płaczę z powodu Twojej zbliżającej się śmierci. O Mój Jezu, współczuję Ci, mocniej przyciskam Twoje Serce do mojego, całuję je i spoglądam nie z całą miłością, do jakiej jestem zdolna. A żeby przynieść Ci większą ulgę, czynię Boskie czułości moimi i nimi teraz mogę Ci współczuć przemieniając moje serce w rzeki słodyczy, aby wlać je do Twojego i osłodzić gorycz, jaką czujesz z powodu straty dusz. Ten Twój krzyk, O Mój Jezu, jest pełen boleści. Bardziej niż opuszczenie Cię przez Ojca, utrata dusz, które się od Ciebie oddzielają, jest boleńsja i wywołuje ten bolesny lament wydobywający się z Twojego serca. O Mój Jezu, przymnóż każdemu łask, aby nikt nie zginął i niechaj moje zadośćuczynienie będzie w imieniu tych dusz, które powinny być stracone - aby do tego nie dopuścić.

Również modlę się do Ciebie, O Mój Jezu, abyś dla Twoich cierpień straszliwego opuszczenia, udzielił pomocy tak wielu kochającym duszom, które, chcąc je mieć jako towarzyszy Swego osamotnienia, zdajesz się pozbawiać Samego Siebie i pozostawiasz w ciemnościach. Niech ich ból, O Jezu, będzie jako modlitwa, która przywołuje dusze blisko do Ciebie i łagodzi Twoje cierpienia.